



CHICAGO I ILLINOIS

KULTURA I ROZRYWKA

DZIENNIK SPORTOWY

KALEJDOSKOP

PRZEGLĄD PRASY
AMERYKAŃSKIEJ

POLONIA NA ŚWIECIE

EKONOMIA PRAWO
FINANSE

DZIENNIK INTERNAUTY

SPRAWY IMIGRACYJNE

FELIETONY

KOMENTARZE

POLITYKA

REPORTAŻE

WSPOMNIENIA

PUBLICYSTYKA

DZIENNIK AKADEMICKI

WYWIADY

SPRAWY POLONIJNE

ŻYCIE ORGANIZACYJNE
POLONII

STOPKA REDAKCYJNA

REKLAMA W DZIENNIKU

PRENUMERATA

Galopkiem przez weekend

drukuj

wyślij

06-25-2009

Po ostatnim weekendzie widać, że lato zapowiada się bogate w imprezy kulturalne i uaktywni różne grupy artystyczne do urządzania spotkań w parkach i ogrodach. Szkoda tylko, że liczba uczestniczących jest ciągle ta sama, ograniczająca się do kilkuset miłośników kultury rynku polonijnego. Reszta wielotysięcznego grona Polaków w Chicago i okolicach woli „enjoyować” się po swojemu, we własnych parkach i ogrodach. Mogą, boć przecież to „free country”. Natomiast ja czuję się w obowiązku uczestniczyć, a co zobaczę, opisać.

Młodzi artyści w D&Z

W piątek zainaugurowano doroczne Dni Krakowa, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Krakowa. Obecna prezeska, Barbara Rybińska, w ciepłych słowach powitała przybyłe do Domu Książki D&Z dzieci ze szkół im. św. Maksymiliana Kolbe i św. Ferdynanda, ich rodziców oraz nauczycieli. Okazją był wernisaż prac malarskich uzdolnionych młodych artystów. Mówiono o tym, jak trudno w czasach wirtualnych atrakcji zachęcić młodzież do „prac ręcznych”, czyli przedstawiania własnego kreatywnego świata. Na szczęście ciągle są tacy, którzy zajmują się sztuką dla przyjemności, a efekty można podziwiać w D&Z do końca tego tygodnia.

Prace są zróżnicowane, bardziej lub mniej technicznie dojrzałe, ale i rozpiętość wieku młodych twórców jest duża. Największą wprawą w operowaniu linią i barwą odznaczają się uczniowie, którzy uczestniczą w zajęciach plastycznych pozaszkolnych, m.in. u Barbary Niedorezo. Są też prace przyciągające oko niekonwencjonalnym doбором kolorów lub oryginalną tematyką. Udane są kopie – widać, że młodzi artyści mają ochotę uczyć się od naprawdę wielkich. W sumie dobrze, że wystawa znalazła przyjazne miejsce w znanej z wielu profesjonalnych ekspozycji księgarni państwa Kruczalaków.

Po francusku w Copernicusie

To był piątek inauguracji, gdyż w Copernicus Center zaistniała po raz pierwszy Scena Kameralna. Wyczarowano scenkę po jednej stronie westybulu, oparciem był bar, a fragmentem końcowym wyjście awaryjne. Pomieszczenie może zapewnić miejsca około 200 widzom, ale na wieczór francuski przybyło dużo więcej chętnych. Tego rodzaju niespodzianki przytrafiają się i organizatorom trudno przewidzieć, który koncert czy przedstawienie będzie miało komplet, nadkomplet lub klapę. Nie będę opisywać samego występu, gdyż o tym w innym miejscu tego wydania, natomiast chęć wyrazić swoją opinię, że nie życzę sobie być straszona ze sceny, że jak nie kupię wcześniej biletu, to nie zostaną wpuszczona. Najwyżej nie przyjdę!

Bard narowisty

Perfekcyjny Herbert

07-01-2009

Poezja Zbigniewa Herberta jest powściągliwa, stonowana, skłonna do prostego zdania, często przypomina prozę poetycką, dlatego tak trudno ją deklamować

[▶ czytaj więcej](#)

Polskie stroje ludowe

06-25-2009

W dniach od 27 czerwca do 15 sierpnia Muzeum Polskie w Ameryce będzie gościło wystawę polskich strojów ludowych Forgotten Beauty. Polish Folk Costumes, której kuratorem jest Paulina Jakubiec

[▶ czytaj więcej](#)

Dzielnice i historia Chicago

06-25-2009

Miejski program wycieczek Neighborhood Tours oferuje w czerwcu zwiedzanie różnych dzielnic Chicago

[▶ czytaj więcej](#)

Sto lat polskiego filmu

06-25-2009

W niedzielę 28 czerwca w warszawskim kinie Kultura odbędzie się wernisaż wystawy Sto lat polskiego filmu. 1908-2008. Wystawa powstała z inicjatywy Polskiego

[▶ czytaj więcej](#)

Ravinia od piątku do piątku

06-25-2009

[▶ czytaj więcej](#)

Dni Krakowa w D&Z

06-25-2009

W ramach organizowanych

Dzięki Alicji Szymankiewicz i jej Teatrowi przy Stoliku w sobotę zgromadzeni w Art Gallery Kafe w Wood Dale mieli możliwość przypomnienia sobie piosenek Włodzimierza Wysockiego i Bułata Okudźawy. To za sprawą przebywającego obecnie w Chicago na wymianie uniwersyteckiej „syberyjskiego barda” Evgena Malinowskiego. Evgen mieszka od 1992 roku w Polsce, chociaż urodził się na Syberii i większość młodości spędził w Rosji. Dlaczego trafił do kraju nad Wisłą? Jak sam mówi, był od dziecka zauroczony zespołami Led Zeppelin, Pink Floyd czy Deep Purple i marzył, by wyjechać do kraju, gdzie mieszkają, a – „chciałem po drodze zajrzeć do kraju, z którego pochodził mój dziadek”. I tak pozostaje do dziś.

W Warszawie Evgen skończył Wydział Aktorski w Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroycia, co przy wcześniejszym wykształceniu muzycznym (dyplom dyrygenta orkiestry estradowej) daje mu możliwości realizowania się zarówno w zawodzie aktora, jak muzyka. Te możliwości daje mu też aparycja (Evgen jest b. przystojnym mężczyzną, któremu uroku dodają długie, dobrze utrzymane włosy), a także chrypiący baryton, dzięki któremu śpiewa jak Wysocki. Te atrybuty dostrzegła w 2007 roku Krystyna Janda z teatru „Polonia” i zaprosiła Evgena do spektaklu Raszyna Tuguszewa „Rajskie jabłko”, opowiadającego o życiu, miłościach, pasjach i śmierci rosyjskiego barda.

Od 2004 roku Evgen Malinowski realizuje swój solowy projekt „Syberyjski bard zaprasza”, czyli jeździ z koncertami po Polsce, i zagrał już ponad 250 spektakli w wielu miastach. Tenże koncert powtórzył w AGK. Oprócz podobnej do Wysockiego ekspresji, prawie identycznej barwy głosu, w wykonywanych utworach słychać ogromną miłość i zafascynowanie twórczością mistrza. Evgen nauczył się języka polskiego, by móc samemu przetłumaczyć niektóre piosenki, gdyż istniejące tłumaczenia nie zawsze oddawały wiernie tego, co w utworach zawarł Wysocki. Dlatego ten recital to cały spektakl, w którym nieodłącznym elementem są komentarze poprzedzające utwór.

Drugą część występu artysta poświęcił znanym nam utworom Bułata Okudźawy i zupełnie nieznanym piosenkom Aleksandra Rozenbauma, o których to twórcach opowiadał, jak o starych znajomych. Tym razem głos Evgena brzmiał bardziej balladowo, bez charakterystycznej dla Wysockiego chrypki.

Evgen Malinowski i jego gitara zauroczyły widzów. Brawom nie było końca, artysta musiał bisować, a płyty przywiezione „na wszelki wypadek” zniknęły w okamgnieniu. Był to pierwszy na ziemi amerykańskiej indywidualny występ Evgena, chociaż zaprezentował swoje umiejętności na przyjaznej gościom scenie kabaretu „Bocian” podczas bardzo udanego kończącego sezon spektaklu. Tym razem kabaret przedstawił program jubileuszowy, który znowu przypomniał, jak znakomitych aktorów ma chicagowska Polonia, jak różnorodne talenty sobą reprezentują i jak wspaniałe jest to, że przynajmniej dwa razy w miesiącu można w piątek znaleźć się w „DiDi” na spotkaniu z „Bocianem” i pośmiać się wspólnie.

Z „Bocianem” spotkamy się po wakacjach, a z Evgenem w czasie wakacji, gdyż planuje zostać w Chicago do końca września. Najbliższy występ już w niedzielę w Cafe Prague na Belmont, gdzie być może dotrą sprowadzane z Polski płyty – „Prolog” i „Tropami Wysockiego – Pieśni narowiste”. Mam też nadzieję, że „syberyjskiego barda” zaproszą liczne organizacje polonijne, by uświetnić letnie pikniki.

Pomagamy sobie

Z prawdziwą przyjemnością anonsuję, że niedzielny wieczór w Copernicus Center udał się nadspodziewanie. Przybyli wszyscy, których porusza idea pomagania sobie wzajemnie i zawsze sponsorują przedsięwzięcia innych. Tym razem złączyła nas chęć pomocy Wandzie Majcher, wieloletniej dyrektorze Copernicusa, realizatorce „Taste of Polonia” i innych imprez integrujących Polonię. Wanda zmaga się z chorobą nowotworową, jest na bezpłatnym urlopie z obecnego miejsca pracy i stara się wrócić do normalnej kondycji zdrowotnej i życiowej.

przez Towarzystwo Przyjaciół Krakowa w Chicago "Dni Krakowa", które weszły już na dobre do kalendarza dorocznych wydarzeń polonijnych

[▶ czytaj więcej](#)

Poetycki wieczór autorski

06-25-2009

Zrzeszenie Literatów Polskich im. Jana Pawła II w Chicago zaprasza wszystkich miłośników poezji na wieczór Marianny Mai Soroborskiej

[▶ czytaj więcej](#)

Iszchan Nazarian wystawia w Chicago

06-25-2009

W Lloyd Shin Gallery w Northbrook w piątek 26 czerwca o godz. 5 po południu zostanie otwarta zbiorowa wystawa malarstwa, na której znajdą się m.in. obrazy znanego chicagowskiej publiczności Iszchana Nazariana


[▶ czytaj więcej](#)


Muzeum Indian Amerykańskich

06-25-2009

Mitchell Museum of the American Indian znajduje się w Evanston. Łatwy dojazd z Chicago, atrakcyjność stałych i tymczasowych wystaw oraz dostępność eksponatów dla zwiedzających sprawiają, że jest to miejsce warte polecenia szczególnie dla rodzin z dziećmi

[▶ czytaj więcej](#)

archiwum 

szukaj 

W kuluarach organizatorzy wystawili dużą skarbonkę, odbyła się cicha aukcja obrazów artystów zrzeszonych w ArtPo, a na scenie bezpłatnie wystąpiły znane zespoły muzyczne, wśród których nie zabrakło Grażyny Auguścik, od lat biorącej udział w charytatywnych koncertach. Oprócz naszej znakomitej wokalistki jazzowej usłyszeliśmy Dixie Kings, Jarka Spychalskiego, młodą i obiecującą Maggie D, 2day, Event i Kexs. Podziwialiśmy dzieci z Warsztatów Teatralnych Agaty Paleczny i zespół góralski „Holni”.

Wejście na koncert stanowiły wolne datki i skarbonka powoli zapełniała się banknotami i czekami. Wzruszającym momentem była wizyta Wandy, która mimo nienajlepszego samopoczucia nie zawiodła przyjaciół i postanowiła osobiście podziękować organizatorom i uczestnikom akcji. Myślę, że przekonała się, jak wielu życzliwych ludzi ma wokół siebie.

Bregović na żywo

Nie mogłam odmówić sobie przyjemności i po wizycie w Copernicus Center pognałam do Ravinii, która niedawno otworzyła podwoje dla melomanów. W niedzielny wieczór gościem, po raz pierwszy w swej karierze, był Goran Bregović i jego weselno-pogrzebowa orkiestra. Co innego jest słuchać muzyki filmowej jego kompozycji, co innego wsłuchiwać się w piosenki śpiewane po polsku przez Kayah, a zupełnie inaczej odbiera się te utwory „na żywo”. Orkiestra jest znakomita, głosy solistek przewyborne, chór męski imponujący, a rytmy serbsko-chorwacko-bułgarskie porywające.

Nic dziwnego, że rozochoczone tłumy, przeważnie młodych ludzi, tańczyły, podskakiwały w rytmie, podśpiewywały znane motywy. Sam mistrz grał na gitarze i śpiewał, cygańskie trąbki wtórowały, kwartet smyczkowy „rznął od ucha”, a przystojny perkusista dośpiewywał męskim tenorem. Etniczna muzyka, rzadko wpuszczana do szacownego Pawilonu parku, tym razem udowodniła swoją tam przynależność. Oczywiście w mistrzowskim wykonaniu. Zatem przytupując nóżką w trudnym rytmie ośmiu-czwartych, uważam sezon letni 2009 za otwarty.

Bożena Jankowska

06-25-2009

